

PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 C.R.

(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 104 (1008)

SOBOTA, DNIA 29 GRUDNIA 1934 ROKU.

ROK XIV

Legia bije A.Z.S. Poznań 2:1 (0:1, 1:0, 1:0)

Niewesoła inauguracja mistrzostw Polski Atak histeryczny Stogowskiego

Pierwszy mecz o tegoroczne mistrzostwo Polski i pierwszy występ mistrza Polski — AZS Poznań — w Warszawie! Zdawało się, że naprawdę impreza wspaniała we właściwym dla tego słowa znaczeniu. A tymczasem... Doprawdy, trudno jest znaleźć odpowiednie określenie dla tego meczu. Jedno jest jednak pewne: było antytezą hokeja. Na całość — zmarła zresztą — złożyło się wszystko: organizatorowie, obie strony (Legia w każdym razie dosłownie mniej) i sędziowie. Organizacyjnie był mecz przygotowany bardzo niewybrednie: publiczność przy długich bandach była w każdej chwili narażona na wypadek. Stylu za bramkami, a nie w miejscach przeznaczonych wyłącznie dla sędziów bramko-

wych — tłumy ludzi, wśród których zginęli właśnie sędziowie bramkowi, kontakt ich z sędzią stał oczywiście zupełnie przerwany. Ta pozorna drobność zadecydowała o awanturze w drugim okresie gry — awanturze, niemającej precedensu w hokeju polskim.

Dalej słów kilka o sędziach; o ile jego decyzje, wynikające bezpośrednio ze znajomości przepisów były bez zarzutu — o tyle nie wytrzymał on zupełnie tego nacisku psychicznego ze strony widowni w decydującym momencie, kiedy należało zdecydować o przyznaniu lub nie bramki dla Legii. Teror publiczności, szowinizm klubowy dużej paczki młodocianych, bezpłatnych widzów — dał w wyniku przedenerwowanie i przeczerlenie. Temu załamaniu nerwowemu przysilił waleń w sukurs gospodarze właśnie przez braki organizacyjne, które już podkreśliłem.

Oceniając drużynę, nie wolno zapominać, że trenowały one zaledwie po 3-4 razy.

Swym występem środkowym AZS potwierdził, że jest drużyną, wymagającą dla dojścia do formy, dłuższego okresu treningów, minimum 2-3 tygodnie. Mimo że słowo „złoty” jest obecnie przy ocenach drużyn nadużywane — jest to jednak jedyne w tym wypadku właściwe określenie. AZS rozpadł się bowiem na następujące atomy: Stogowski, Ludwiczak, Zieliński i cała reszta.

Stogowski znów wykonał nawrót do swych dawnych błędów: długie trzymanie krążka, zamiast szybkiego i natychmiastowego podania na for; wyłączenie bez potrzeby z gry; wyłączenie się z gry na krążku i czekanie aż przeciwnicy łaskawie oddadzą spod bramki. Ale miał również trzy momenty, w których ostre i niespodziewane strzały, obronił brawurowo.

Ludwiczak grał w obronie bez zarzutu, a jego gra ciałem, zbyt jeszcze kanciasta i sprawiająca dla tego wrażenie fauli — może służyć za wzór pracy obrońcy. Natomiast jego wyjazdy do przodu były miękkie, jakby niezdecydowane, z jednocześnie kluczeniem w szerszą boiską; strzały narazie słabe i niecelne.

Z „odwiecznym” swym partnerem — Stankiem — nie stanowili oni klasycznej pary obrońców spowodu wadliwego ustawienia. W całym meczu nie było ani jednego zamknięcia przez tych obrońców przeciwnika, a jedynie wygrzanie pojedynków. Brak było też silniejszego związania ze Stogowskim.

Klasą dla siebie w obu drużynach był lewoskrzydłowy Zieliński. W gruncie rzeczy wszystkie ataki, wszystkie groźniejsze sytuacje pod bramką Legii powstawały z jego inicjatywy. Niezmordowany, szybki, zwycięski w kwaterze w pełnym gwieździe przeciwników — był nie tylko motorem swej drużyny, ale i tym, który sięgał dłużej u przeciwnika — pozwalał odpoczywać swym współpartnerom. Na podkreślenie zasługuje bardzo zresztą miłanie przeciwnika w polu; wada natomiast jest granie głownie w pobliżu długiej bandy.

AZS nie potwierdził zupełnie opinii drużyny kombinacyjnej; grało raczej solowymi wypadami, od czasu do czasu we dwójkę. Atakującą całą linią nie próbowano nawet, za pewne wskutek braku treningu.

Aby skończyć z gośćmi, należy jeszcze wymienić Warmińskiego, który w dwóch pierwszych okresach słaby, znacznie się poprawił w trzecim, demonstrując bardzo ładnie „haczyki” (a la Tupalski), oraz Kazimierczaka (z zastrzeżeniem ostrej gry), który jedynie obok Zielińskiego miał ciąg do przodu i dość ostro strzelał.

Jeśli chodzi o gospodarzy — to trudno jest wymienić kogokolwiek; była to drużyna równa, bardzo ambitna i bardzo zawzięta, nie ustępująca w zwarciu i twarde. Strzałowo dobrze byli usposobieni Głowacki i Rybicki; szczególnie pierwszy oddał dwa strza-



ZWYCIĘSKI START HOKEISTÓW LEGII WARSZAWSKIEJ

miał miejsce dn. 26-go grudnia i przyniósł dwa punkty w meczu o mistrzostwo z A. Z. S. Poznań. Od lewej: Przedziecki, Szenajch, Pastecki, Materski, Mikulski, Głowacki, Rybicki, Szablowski.

ly tak zręczne, że zmusił Stogowskiego do rozbioru. O Szablowskim można powiedzieć to samo, co przed dwiema laty, w sezonie jego „narodzenia”: duże nadzieje, duże możliwości, ale brak wyraźnego postępu.

Drużyny występowały w składach: AZS Poznań: Stogowski; Stanek — Ludwiczak I, Kazimierczak — Warmiński — Zieliński; Urbaniski — Thirling — Ludwiczak II.

Legia: Przedziecki; Materski — Głowacki, Rybicki — Szablowski — Szenajch, Mikulski — Pastecki. Pierwsze parę minut należały do Legii, gdzie Rybicki i Szablowski są parę razy na polu AZS-u. Potem gra wyrównana, stale i częste wypadki solowe, z których w końcu okresu Kazimierczak uzyskuje prowadzenie. Autorem tej bramki jest zasadniczo Zieliński, który pod-

ciągnął szybko aż do obrońców, oddając krążek niekrytemu partnerowi.

Po trzech minutach drugiego okresu następuje wyjątkowo przykry incydent: Głowacki (Legia) strzela obok bramki, krążek odbity od tylnej bandy skośnie wraca do Stogowskiego, który go stopuje — jak mówią jedni na linii, względnie wyjmując go zza linii — jak twierdzą drudzy. Sędzia nie uznaje początkowo bramki, potem zmienia decyzję i przyznaje bramkę Legii. Na to Stogowski reaguje w ten sposób, że schodzi z boiska, meldując się do stolika sędziowskiego z zażaleniami, pretensjami i t. p. Na podkreślenie zasługuje dżentelmeńskie stanowisko kapitana AZS-u — Zielińskiego, który stawia ultimatum: „żadnych sporów, albo będziesz grał, albo oddaś kostium zastępcy”. Po kilku minutach targów

Stogowski wśród gwizdów publiczności wchodzi na boisko.

Trzeba stwierdzić, że nie było sędziów bramkowych. Po wznowieniu gry — jest ona typową grą na „kości”, aż wreszcie — namietności wyładowują się w zwycięstwie.

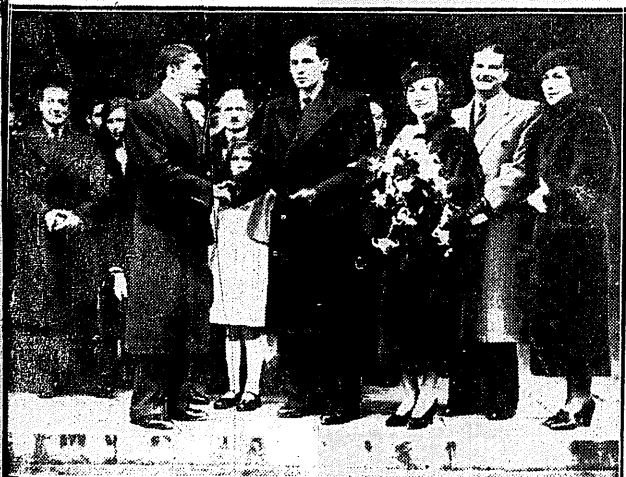
Rybicki był tym, który w trzeciej tercji zadecydował o zwycięstwie Legii: jego lekki koziołkujący się strzał, znalazł miejsce w bramce obok odskakującego w drugą stronę Stogowskiego. Ogólnie grę scharakteryzować można następująco: brak ciągłości w akcjach ataku, brak ataków, przeprowadzanych całą trójką; zupełne nieopanowanie nowych przepisów i stąd nieumiejętność ich wykorzystania; duże tempo gry; ze strony zawodników Legii więcej poświęcenia, niż umiejętności; ze strony zawodników AZS więcej nerwów, niż przemyślanej kombinacji, której mieliśmy się prawo spodziewać.

K. Fr.



3 ASÓW CUIAVII

na lewo i prawo bracia Marcykowie, w środku — Rogowski.



JEDEN REKORDZISTA GRATULUJE DRUGIEMU
młody dawniej biegacz francuski Sera Martin (na prawo) przy-
jmuje życzenia od swego kolegi po fachu Ladoumegue'a z racji
zawartego małżeństwa.



ZESZŁOROCZNY MISTRZ POLSKI W HOKEJU — A. Z. S. POZNAŃ,
znalazł już pierwszą porażkę w mistrzostwach 1:2 od Legii w Warszawie. Od lewej: Muszyński, Urbaniski, Warmiński, Stogowski, Ludwiczak I, Kazimierczak, Stanek, Thirling, Ludwiczak II i Zieliński.

Al. Brown przegrywa w Paryżu mecz towarzyski z Freddie Millerem

PARYŻ, 25. 12. — Tel. wł. — Sensacyjny mecz bokserski między dwoma mistrzami świata wagi koguciej Al. Brownem i wagi piórkowej Freddie Millerem zakończył się wysoką, pierwszą od niepamiętnych czasów porażką na punkty murzyna Browna. Miller, młodszy o 9 lat, był niższy o 10 cm, choć ważył o 2 kg. więcej.

Walka była nieładna: Miller dzięki swemu wspaniałemu kryciu nie dopuścił do głosu Browna, a w drugiej połowie meczu przeszedł do ataku i bez trudu zbierał punkty. Brown walczył bardzo nieczysto, trzymał dużo, tak że dostał dwa ostrzeżenia; zwłaszcza razili go uderzenia głową. Miller, mimo wysokiego zwycięstwa, nie nadzwyczajnie nie pokazał.

W wadze koguciej Decio pobili na punkty b. mistrza świata Young Perca-

ATENY, 26. 12. — Tel. wł. — Pierwsze mecze o puchar bałkański przyniosły sensacyjną porażkę Jugosławii, która zmieniając w składzie paryskim pięciu graczy przegrała z Grecją 1:2 (1:1). Najlepiej grał Lechner. Bramkę strzelił

Sekulic. W drugim meczu Jugosławia pokonała Bułgarię 4:3.

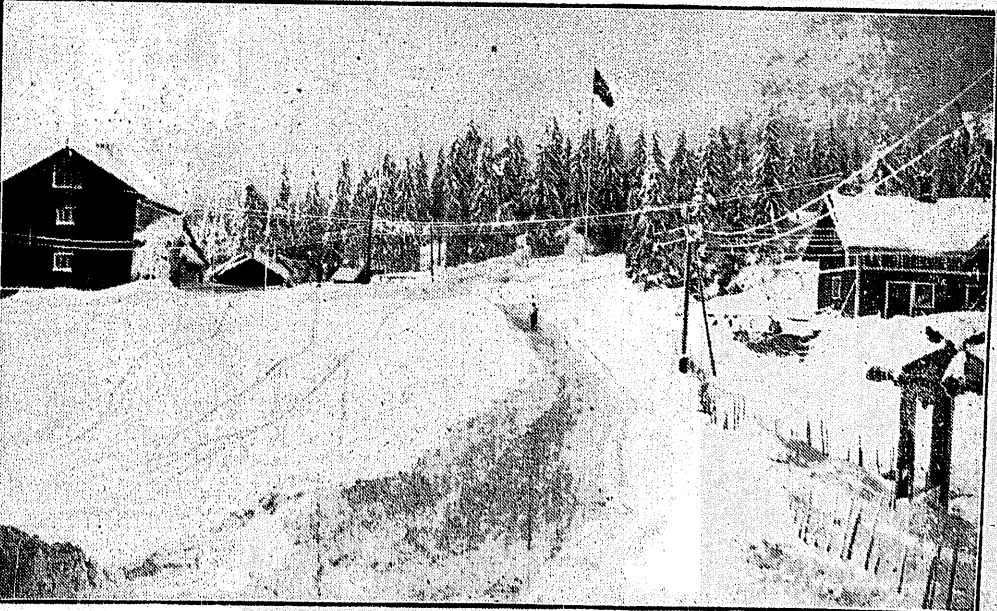
DORTMUND, 26. 12. — Tel. wł. — Szamota odegrał mizerną rolę na meczu sprinterskim „4 Narodów” (kto u diabła daje pozwolenie Szamocie na re prezentowanie Polski. przyp. Red.). Zwyciężył tu zarówno w meczach dwójkowych jak czwórkowych Scherens, bijąc o gumę Richtera. „Holender van der Heuvel — jak pisze prasa nie miecka — odegrał zaszczytną rolę, natomiast Polak Szamota źle czuł się na torze”. Wyniki: 1) Scherens 11 pkt., 2) Richter 10 pkt., 3) van der Heuvel 6 pkt., 4) Szamota 4 pkt.

BAZYLEA, 26. 12. — Tel. wł. — Mecz omnium wygrał mistrz szosowy świata Kaers 7 pkt., przed Szwajcarem Muellerem 12 pkt., Niemcem Elmrem i Francuzem Richardem po 15 pkt. Kryterium zimowe Szwajcarii dla starych wygrał Gilgen.

PARYŻ, 26. 12. — Tel. wł. — Wacker (Monachium) pobili b. lidera Francji AS Strasburg 6:0. W Brukseli D'ables Rouges pokonali Austrię (Wiedeń) 3:2, FC Malines — Cechie Karl 0:2.



SZWAJCAR GRUENAISEN,
znany nam dobrze z ringów zapasniczych w Polsce, zdobył tytuł mistrza świata wagi średniej w Berlinie, kładąc na łopatkę Kleya — „człowieka gumę”.



ZIMOWY OBRAZEK Z NAJBLIŻSZYCH OKOLIC OSŁO
Narciarze norwescy mają już śnieg i korzystają zeń oczywiście z całym zapalem.

I.K.P. już niema głosu w mistrzostwach

16:0 walkover dla Makabi, która na ringu uzyskuje wynik 6:10

ŁÓDŹ, 26. 12. — Tel. wł. — Oczekiwany ze słusznym zainteresowaniem mecz mistrzowski IKP Makabi rozpoczął się niespodzianką; jeszcze przed walką goście stołeczni zdobyli ogólny walkover, to jest 16:0, zawiązując do skandalicznemu przegrywaniu drużyny Łódźkiej, która tylko w 5 punktach była gotowa do walki. Spodienkiewicz miał znowu nadwagę, tym razem 400 gramów, Banasiak przekroczył limit o 50 gramów (!), a Wurm w ogóle się nie stawiał (podobno był nietrzeźwy).

Naturalnie, nie przedzie to bez echa, nie zmienia jednak ogólnej niekorzystnej opinii o kondycji klubu Łódzkiego i faktu że po porażce w Inowrocławiu i dzisiejszej stracie wszystkich punktów łodzianie nie mają już nic do powiedzenia w konkurencji mistrzowskiej, otwierając drogę dla Warty naocześnie.

W meczu towarzyskim faktycznie na podstawie osiągniętych wyników IKP wygrał. Ale że dwa punkty w wadze półciężkiej oddał bez walki, formalnie wynik brzmi również 10:6, ale dla drużyny stołecznej, w tym wypadku uwzględnia się w. o. w kategoriach kugielki i lekkiej dzięki nadwadze Spodienkiewicza i Banasiaka.

Makabi sprawiła miłą niespodziankę, prezentując się o wiele korzystniej, niż to sobie obiecywano. Może wyjątkowo interesujący przebieg miały wszystkie walki, że nie szukano braków technicznych gości, zadowalając się nadzwyczajną kondycją fizyczną, która odgrywała tu dużą rolę.

Kogo wyróżnić? Przedewszystkiem żywego i sprytnego Birenbaum, który na tle „skończonych” już Pawłaka wypadł tem korzystniej. Rosenblum zaimponował kondycją fizyczną i rzadko spotykaną agresywnością (jak na kogoś jest jednak zbyt powolny). Neuding był równy Krencowi. Frodisa wymie-

nić należy za jego bohaterstwo. Neustadt miał tylko dwa momenty (w których Taborek był groggy), godne wzmianki. Pilnik zawiódł zupełnie, Borenstein był najsłabszym punktem.

IKP był dobrze dysponowany. Klasą dla siebie był Chmielewski, na wysokości zadania stał Spodienkiewicz, Taborek, Banasiak i Woźniakiewicz. Nieużytkiem w drużynie jest już Pawlak, Krenc nie był dysponowany, a kontuzja, odniesiona

w Gdańsku jeszcze się pogłębiła. Przebieg poszczególnych walk był następujący:

Waga musza: Birenbaum — Pawlak. Walka żywa i dzięki temu interesująca. Po pierwszej tercji wyrównanej dwie następne należały wyraźnie do agresywnego i przytomnego Birenbauma. Do niego należała inicjatywa, on dyktował tempo i odniósł ładnie wypracowane i w pełni zasłużone zwycięstwo.

Waga kogucia: Rosenblum — Spodienkiewicz. Walka na bardzo do-

brym poziomie. „Stamina” Rosenbluma ulega szybkości Spodienkiewicza. Warszawianin przez cały czas parł naprzód, chociaż „inkasował” wiele. Do Spodienkiewicza należało z reguły ostatnie słowo. Po pierwszym kole, w którym łodzianie mieli minimalną przewagę, w drugim Rosenblum odrobił straty. Ostatnie trzy minuty były tak bogate w uderzenia w tak wspaniałym tempie, że porwały widownię. Fina-

lisz rozstrzygnął dla siebie Spodienkiewicz, który też schodzi z ringu jako zwycięzca.

Waga półciężka: Borenstein — Woźniakiewicz. Powoli, ale systematycznie młodszy Woźniakiewicz swego przeciwnika. Wzorowa technika i celność uderzeń dają mu wybitną przewagę, która swój punkt najwyższy osiągnęła w drugim starciu.

Waga lekka: Frodis — Banasiak. W tej nierównej walce początkujący

Frodis stał odrazu na straconej pozycji i zdawało się, że po kilku uderzeniach Banasiaka załamie się zupełnie. Tymczasem, zwłaszcza w ostatnim starciu, Frodis trzymał się nawet na odgryzanie. Dotrwał do końca i to jest jego sukcesem.

Waga półśrednia: Neustadt — Taborek. Po pierwszej chwili przewagi Taborka, Neustadt wyrównuje suchym błyskawicznym ciosem, po którym łodzianie „groggy”. W drugiej rundzie przed końcem Neustadt doznaje kontuzji oka. Ostatnia runda jest niezwykle zajęta, jeden z ciosów zawała Taborka na deskę, szybko jest on jednak znowu gotów do walki. Finał przynosi Taborkowi zwycięstwo.

Waga średnia: Pilnik — Chmielewski. Spodziewano się walki równych, tymczasem po pierwszych chwiliach wyrównanych łodzianie sprawili Pilnikowi takie łanie, że k.o. wisiało w powietrzu. Pilnik był dwukrotnie na deskach. Po dwóch rundach wysoko wygranych, w trzeciej był Chmielewski zwycięzca, co pozwoliło Pilnikowi bardzo się podciągnąć.

Waga półciężka: Fuchs zdobywa punkty walkoverem.

Waga ciężka: Neuding — Krenc. Spotkanie na wale niezłym poziomie. Silny naóg wyrównane. Minimalnie lepszy może być Krenc, zwłaszcza w drugiej rundzie. Dlatego też zwycięstwo Neudinga jest kwestią dyskusyjną. Wynik nierozstrzygnięty nie skrzywdziłby zato napełnił kogoś. Na kilka minut przed końcem Krenc skreśla sobie znowu nogę w kolanie.

Komplet sędziowski miał wyjątkowo łatwe zadanie i wywiązał się z niego bez zarzutu. Tworzyli go por. Serwatkiwicz z Poznania (w ringu), Łódzka z Grudziądza i Derdajun. Poznań. Delegatem PZB był p. Bogdan Cynka z Poznania.

Br. Czech o formie swych kolegów

wykazanej podczas treningu na śniegu w Pięciu Stawach

Poniżej drukujemy dalszy ciąg rozmowy z Br. Czechem, szefem ośrodka treningowego narciarzy. Pierwsze opinie naszego mistrza zamieściliśmy w numerze poprzednim.

— A czy mógłbyś mi powiedzieć jeszcze coś szczególnego o każdym z grupy olimpijskiej?

— Staszek Marusarz jest w dobrej kondycji fizycznej, choć chwilami uskarża się na żołądek. Najbardziej potrzebny mu jest masaż by rozluźnić jego mięśnie. W jeździe jedzie brawurowo, świetnie, a jak ma kamień po drodze to sobie go poprostu przeskaśnie. Na skoczni ma najsilniejsze odbicie, no i bardzo pewne lądowanie. Pod koniec obozu czuł się już zupełnie dobrze. Styl jego w biegu paskim bardzo dobry, ekonomiczny, długie, mocne odepchnięcia!

Andrzej Marusarz ma naturę wielkiego dziecka. Na treningach nadwyzwaja ambicję, ponosi go żywa rekordowca. W drugim dniu nadwyrężył sobie zlekka rękę, zupełnie niegroźnie. Był to zresztą jedyny wypadek podczas całego obozu, zupełnie lekki, mimo, że warunki były czasami ciężkie. Mimo ostrego tempa podczas zjazdów,

wszyscy byli bardzo ostrożni.

Strasław Skupień czuł się spoczętym i nadzwyczajnie, spowodował ciekawość żołądkową, tak, że w pierwszych dniach źle wyglądał, nie okazywał specjalnej ochoty do treningów. Jednak już trzeciego dnia czuł się jak wspaniałe dziecko i coraz to lepiej wszystko mu wychodziło. Nie jest on przyzwyczajony do zjazdów wysokogórskich i z tem miał pewne trudności. Po obozie wrócił jednak z nami przez Zawrat, co jest najlepszym dowodem, szybkiego oswajania się z górą.

Jan Bohec, dobry pod każdym względem, czuł się doskonale i przez cały czas był bardzo sumienny.

Franciszek Mrowca trenował tylko zjazd, a to dlatego, że nie miał z sobą innych part, tylko ciężkie zjazdówki. Cwiczył jednak i cho-

dził sporo, nie opuszczając treningów skokowych.

Młody Stanisław Wawrytko, ma wielką zdolność podpatrywania i jest nadzwyczaj pracowity. Często przy świetle księżycy wychodził na narty, by niektóre ćwiczenia jeszcze raz przećwiczyć i utrwalić sobie w pamięci.

Tadeusz Wowkonowicz, który przyłączył się do naszej grupy w ostatniej chwili z każdym dniem robił wielkie postępy i trzymał się świetnie, trenując głównie z zapaleniem. W skokach jest ci grubo słabszy od innych, lecz przy dłuższym treningu może poprawić znacznie swą formę.

Piotr Kolesar ćwiczył skoki i szusy, wyszukując sobie najładniejszą i najsilniejszą.

Gasienica Mieszc trenował specjalnie zjazd i slalom.

Józef Bursa stał na średnim po-

Lechia -- Pogoń 4:2

Pierwsze starcie hokejowe w Łwowie

ŁWÓW, 26.12. — Lechia — Pogoń 4:2 (2:0, 1:1, 1:1). Pogoń: Wańczyk; Kuchar, Weissberg; Zimmer, Sabinski, Hemmerling; Bereza, Kraski, Ulma. Lechia: Bedryło; Heil, Sokolowski I, Sokolowski II, Goetz, Katala; Bala-banecuk, Trusz, Pierczak.

Pogoń i Lechia zdecydowały się w ostatniej chwili rozegrać treningowe spotkanie w drugi dzień świąt, wykorzystując dogodnie warunki lodowe. Okazało się zresztą, że tor Okręgowy Związku nie jest jeszcze w idealnym stanie, gdyż w środku wytworzyła się dziura która trzeba było skrócić omyłką. Mimo zupełnego braku reklamy zebrało się kilkadziesiąt widzów.

Mecz miał charakter, jak to na początku sezonu bywa dość chaotyczny, natomiast gracze nie orientowali się jeszcze w korzyściach nowych przepisów, to też akcja była przeważnie dozwolona, raz po raz popadano w stary szablon. Robiła to przedewszystkiem Pogoń, która i tak nie celowała w grze kombinacyjnej.

Krytyka poszczególnych drużyn czy graczy byłaby dzisiaj naturalnie przedwcześnie, tembardziej, że większość z nich znalazła się po raz pierwszy w bieżącym sezonie na lodzie.

Lechia zwycięstwo swe miała do zawdzięczenia większej szybkości i ambicji. Gracze szli ze każdym krążkiem, dojeżdżali za strzałami co przy niepowodzeniu grze brankarza Pogoń dawało pewny rezultat. Wyróżnił się So-

kolowski I, znajdujący się w bardzo dobrej formie.

Trusz okazał się korzystnym nabytkiem: raz po raz porażał napad do przodu, potem w decydującym momencie stale znajdował się pod bramką przeciwnika. Bedryło w bramce dał parokrotnie próbkę swych dobrych kwalifikacji. Jako całość była Lechia agresywniejsza.

Najlepszym technikiem okazał się Sabinski. Błyskotliwie jego manewrowanie krążkiem czy kulką, szybka orientacja, ostre, odmierzone strzały spotykały się z uznaniem widowni. Nie żałował też Zimmer. Wańczyk miał wiele rażących momentów, Kuchar ciężki przy szybkiej grze zawodził. Weissberg był lepszy.

Lechia w pierwszej tercji zdobyła dwie bramki przy równie grze ze strzału Sokolowskiego II i Kataly, dzięki niezdarności obrony Pogoń. W drugiej tercji gra jest wyrównana; tym razem dalej się najpierw Sabinskim wpakować dalekim strzałem krążek do siatki. Wkrótce jednak Sokolowski I nadrabia stratę.

W trzeciej tercji tempo chwilami jest bardzo dobre; obie strony walczą ambicję. Kuchar dojeżdża pod bramkę, używa kulę drugą punkt, na który jednak Lechia odpowiada trafnym strzałem Trusza.

Zawody od drugiej tercji prowadziło dwu sędziów pp. Ranisch i Jallowy I. Inowacja ta okazała się bardzo korzystna i powinna się przyjąć.

S.C. Bayern i V.F.B. Stuttgart

Przeciwnicy piłkarzy Ruchu w Niemczech

Berlin, w grudniu.

Wyprawa Ruchu do południowych Niemiec zamknie rok 1934 i rozpocznie nowy rok zmagani piłkarskich. Mistrzowska drużyna Polaków 30 grudnia w Monachium i 1 stycznia w Sztutgarcie przed trudnym, ale szacownym zadaniem, na terenie, na którym nie powstała jeszcze noga polskiego sportowca. A Niemcy Poludniowe są kolebką sportowej potęgi Rzeszy, szczególnie w piłkarstwie.

„Bayern” będzie na własnym terenie przeciwnikiem jeszcze groźniejszą niż w Wielkich Hajdukach. Od czasu zwycięstwa nad Ruchem i Garbarnią forma b. mistrza Rzeszy wykazuje stale tendencję zwykłą. W ciągu ostatnich 2 tygodni zdobył się „Bayern” wywindować z 8 na 5 miejsce w tabeli mistrzostw ligi bawarskiej, choć późne okniecie się nie pozwoli zapewne dotrzeć wyżej jak do 2 — 3 miejsca.

W stolicy Wirtembergii spotka się Ruch w dzień noworoczny z tamtejszym V.F.B. Stuttgart. Stuttgart, piękne miasto o 400.000 mieszkańców, posiada 4 (na ogólną cyfrę 10) zespoły w lidze wirtemberskiej. Najsilniejsze z nich to zespół słynnych Kickers i przyszły przeciwnik Polaków, V. F. B. Stuttgart. Jednostka ta znajduje się w tej chwili na drugim miejscu tabeli wraz z S.V. Feuerbach za Kickers i jest poważnym pretendentem do tytułu mistrza. Wyróżnia ją bardzo twarda i skuteczna obrona, której klub zawdzięcza najmniejszą ilość straconych bramek w mistrzostwach. Warto jeszcze wspomnieć, że w klubie V. F. B. Stuttgart gra słynny napastnik wirtemberski Rutz.

Wyższą markę i lepszy gatunek futbolu z obu przeciwników Ruch reprezentuje F. C. Bayern; większą bójowością spotka się Ruch w Sztutgarcie. „Łatwe roboty” nie można oczekiwać w obu wypadkach.

Bokserzy Makabi (Berlin), którzy walczyli w Warszawie w dniach 2 i 3 lutego przyjeżdżają w składzie następującym: Boll, Noschen, Braun, Mentan, Kronfeld, Paris, Laffer. Ball walczył już raz jako reprezentant Niemiec przeciw Polsce.

BERLIN, 26.12. — Tel. wł. — Wyniki ciękawych meczów piłkarskich przedstawiały się następująco: Victor 89 — Sportfreunde (Dresno) 5:4. IF Norrmberga — FC Madryt (Madryt) 5:1. Schalke 04 — FC Furth (Grupa bawarskiej) 3:0. Fortuna (Düsseldorf) — Polonia (Kamienica) 2:1. Fortuna — V. F. B. (Lipsk) 1:3. Eintracht — BSV 92 5:3.

BERLIN, 26.12. — Tel. wł. — W meczu piłkarskim rozegranym na stadionie boisku w obecności 8.000 widzów Brandenburska polkoma Śląsk w stosunku 4:2, rewanżując się za porażkę we Wrocławiu. W drużynie berlińskiej dobrze spisali się linie defensywne, nowy kierownik ataku Ladusch. Się bronili mimo niższości technicznej, dzielnie, a przez ostatnie 20 minut świetnie atakowali. Brankarzem Kurpaka obronił karny. Bramki strzelił Lohm, Klaas, Kauer i Klaas z podania Balla, data, dla Śląska Malik i Sieismund.

HAMBURG, 26.12. — Tel. wł. — Mecz bokserski Witt pobił na punkcie Schoenratha.

Sześcioludniowe w Chicago wygrał triumfatorzy z New Yorku Lohm. Debaty przebiegały 3792 pkt. i 1.400 pkt. bywało 573 pkt. O trzy okrężne do wy Hill, Reholi 519 pkt. 3) Duffel Wissel, 4) Ritter, Rodak (Polska) 214 pkt. 5) Spencer 269 pkt.

18 narciarzy wystąpił Stany Zjednoczone na Igrzyskach Olimpijskich. Sprawy działy one dla nich 2 trenerów austriackich do zjazdów i 1 Norwega, przyczem zjazdowców w wiosnę przetrwał do Europy i startować będą na wodach. W skład drużyny olimpijskiej wchodzi pięciu skoczków (eliminiacja została w Salt Lake City 3. marca), 5 bójników, 2 kombinatorów (eliminacja w Lake Placid 12 lutego) i 6 narciarzy.

Święta na boiskach całego kraju

ZAKOPANE, 26.12. — Tel. wł. — Pojutrze przyjeżdża do Zakopanego trener Norweg, który prowadzić będzie treningi skoków i biegów.

ZAKOPANE, 26.12. — Tel. wł. — Jutro o godz. 10 rano wyruszą nasi zawodnicy. Zakopanego, udając się przez Halę Gasienicową, Zawrat, do Pięciu Stawów na trening pod kierownictwem Bronisława Cieciana. Wracają oni z treningów w sobotę.

ZAKOPANE, 26.12. — Tel. wł. — Dzisiaj odbył się uroczysty oplatek członków narciarzy, urządzony przez członków szkoły M.O.K. w Zakopanem.

KATOWICE, 26.12. — Tel. wł. — Już w p. tygodniu sztuczny tor w Katowicach przedzie pod zarządem województwa, o ile nastąpi odpowiednia zroda magistratu. Na zarządzie ze strony województwa wysuwany jest inżynier wojewódzki Gwiazda, jeden z wiceprezów S. O. Z. H.

KATOWICE, 26.12. — Tel. wł. — W Gliwicach odbył się międzynarodowy turniej zapaśniczy z udziałem amatorów polskich, czeskich i niemieckich. Główną rolę drugie miejsce za Jeźdźcą Głównym z Wrocławia a przed Wanicem z Zabrza i Kabchem z Gliwic.

KATOWICE, 26.12. — Tel. wł. — W czasie Świąt odbyły się na Śląsku 3 towarzyskie mecze piłkarskie o charakterze międzynarodowym, a mianowicie: W Lipinach wicemistrz Śląska, Naprzód, pokonał drużynę Deichsel z Za-

brza 4:0 (1:0).

W Nowym Bytomiu miejscowa A-klasowa Pogoń odniosła piękny sukces, zwyciężając jeden z najlepszych zespołów Śląska Opolskiego, V. S. B. Gliwice, w stosunku 7:5 (4:2).

Wreszcie w Brzeziniach śląskich drużyna KS Brzeziny przegrała z niemieckim A-klasowym zespołem Spielverein Friedersgrube 0:3 (0:0).

Inne wyniki: Śląsk (Świętochłowice) — RKS (Wielkie Hajduki) — mistrz robotniczy Polski 3:0 (2:0). W Chorzowie: AKS — 06 Katowice 5:0. Pogoń (Nowy Bytom) — Slavia (Ruda) 4:1 (3:0).

Boks i gry w Warszawie

Bokserzy Hakoahu łódzkiego gościli w pierwszym dniu świąt w Warszawie na rewanżowym spotkaniu u Gwiazdy, ponosząc wysoką klęskę 4:12.

Dwa tygodnie temu Gwiazda z Rodolchem przegrała z zespołem łódzkim w Łodzi 4:12. I w Łodzi jak i w Warszawie sędziowie spacyli właściwy wynik, który winien brzmieć 9:7 dla Gwiazdy.

Wyniki szczegółowe były następujące: Gottfried wygrywa z Dalszegawdem (G) mając znaczną przewagę punktową; w kugolce: Kenigsweln (G) wygrał po brzydkiej walce z Herszkowiczem (H); w półciężkiej: ciekawy atak Fagota (H) wzbudził entuzjazm publiczności. P. Kupersztajn ogłosił zwycię-

stwo Cukiernikami. Skandal! w lekkiej: Wolfowicz (H) po nieciekawym przebiegu remisuje z Biernikiem (G); w półśredniej: Wdowiński (H) — Goldstein, wynik remisowy znowu krzywdzi Wdowińskiego; w średniej: Rozenberg (G) — nadzieja Gwiazdy — wygrał przeko-nywając z Lipszcym (H); w półciężkiej: Jelen (G) wygrywa Woldmanem (H); po zwycięstwie bijawce; w ciężkiej: Chłozł w Blum (G) nokautuje w pierwszym starciu Boksenbauma (H).

Mecz sędziowany był systemem jednego sędziego przez p. Artura Kupersztajna — zle. Publiczności pełna sala.

Dalszy ciąg mistrzostw Warszawy w siatkówce i mixtach przyniósł tylko trzy spotkania. Nowiadowska, Huber II (Zielonka) — Borewiczówna, Kwast II (Polonia) 2:0 (15:7, 15:13). Kamecka, Gregolajty (Pol.) — Piontkówna, Stawiejski (YMCA) 2:0 (15:8, 15:6). Lekkie zwycięstwo kandydatów do finału. Kamecka, Gregolajty (Pol.) — Stefanińska, Olszewska (AZS) 2:0 v. o. wskutek opóźnienia nie parły AZS. W grupie finałowej już napewno niemal wełda dotychczasowa para mistrzowska Brzustowska, Wirszylo (AZS), Kamecka, Gregolajty (Polonia) i Hofelewówna, Kozłowski (AZS).

6:0 (2:0, 2:0, 2:0). Widzów około 1.000 osób. Warunki lodowe doskonałe.

DĄBROWA GÓR. — W sali Rady Miejskiej w Dąbrowie odbyło się do-rodne walne zgromadzenie piłkarskiego podokręgu Zagłębia, przy udziale przedstawicieli 17 klubów. Na prezesa powołano p. Wolskiego, wiceprezesa p. Sadowskiego, sekretarza p. Bluszcza.

Zebrał się uchwały prośbę o przeniesienie siedziby okręgu z Częstochowy do Sosnowca.

TORUŃ, 25.12. — Tel. wł. — W 1-szy dzień świąt Bożego Narodzenia bawiła w Pile drużyna piłkarska KS 29, która z miejscową Victorią uzyskała wynik remisowy 1:1 (1:0).

KRAKÓW, 26.12. — Tel. wł. — Mecz hokejowy Cracovia — Sokół został odwołany spowodowany złym stanem boiska hokejowego.

Mistrzostwa okręgu krakowskiego, w tenisie stołowym przyniosły ostatnio kilka wyników, które w decydujący sposób wpłynęły na układ tabeli mistrzowskiej. Największą sensacją są dwie przegrane mistrza Polski — Samsonu tarnowskiego, który stracił punkt z Jutrzenką tarnowską 3:4 i z Z. T. S. krakowskim 3:4. W ten sposób Samson na znikome szanse na zdobycie mistrzostwa okręgu krakowskiego. Nie spodziewanie prowadzi w tabeli mistrzowskiej Jutrzenka tarnowska, bo-niminek klasy A, która nie straciła ani jednego punktu. Niemniej sensacją są porażki dwu czołowych drużyn krakowskich, Wisły i Makabi, zajmujących obecnie koniec tabeli.

Ostatnie wyniki opiewały: Jutrzenka — Samson 4:3. Hakoah — Makabi 5:2. Hagibor — Wista 6:1. Samson — Wista 5:2. Makabi — Wista 5:2. Samson — Hakoah 4:3. ZTS — Samson 4:3.

Turniej finałowy koszykówki męskiej o puchar PZGS zgrupował w Krakowie drużyny Cracovii, Waweli i YMCA. Nie stawiała się Brygada z Częstochowy. W finale Cracovia wygrała z YMCA 32:28 (21:22) oraz z Wawelem 23:18 (9:4). a YMCA wygrała z Wawelem 35:17 (13:9). Pierwsze miejsce zdobyła Cracovia.

NARTY, ŁYŻYWO HOKEJ

WIĄZANIA, K I J K I UBRANIA

ŁYŻYWO

KRAJOWE I ZAGRANICZNE, TRZEWIKI

HOKEJ

ŁYŻYWO SPRZĘT

Najkorzystniej oferuje

WYTWÓRNIA SPRZĘTU SPORTOWEGO

„STADJON”

WARSZAWA, ul. KRÓLEWSKA 31

TELEFONY: 255 81, 551-78

Cenniki na żądanie wysyłamy gratis

Przedstawiamy twórców i bokserów Cuiavii

Jak powstał klub inowrocławski. Piękny dorobek sportowy. Sylwetki poszczególnych pięściarzy

Inowrocław, w grudniu 1934 r.

Mały, trzydziestoseściolatek z Inowrocławia w zadziwiająco szybkim tempie urosł do rozmiarów poważnego ośrodka pięściarstwa polskiego.

Stało się to dzięki Klubowi Sportowemu Związku Strzeleckiego „Cuiavia-Zdrój”, którego istnienie niedawno, bo zaledwie w kwietniu 1933 r. Zaczętkiem nowego klubu byli zawodnicy rozwiązanej sekcji pięściarskiej „Goplanji” — która przeżywała swój okres świetności w latach 1930 — 32.

Niedobitki z „Goplanji” zebrał p. Kubik i wspólnie z p.p. Drogowskim i p.p. Prandeckim utworzyli „Cuiavię”. Klub ten służył nazwą „Zdrój”, posiadającym kilka innych sekcji m. in. sekcję piłkarską. Przybrał on tymczasową nazwę „Cuiavia-Zdrój”.

Kierownikiem sekcji bokserskiej był początkowo p. Kubik, a obecnie Czesław Drogowski doświadczony i obeznany z wszystkimi tajnikami boks — działacz sportowy. Treningi sekcji prowadził początkowo p. Kotkowski, który jednak wkrótce powrócił do Poznania. Od tej chwili prowadzi treningi p. Kubik, ale „Cuiavia” stara się obecnie o fachową i na zasadniczą nadzieję, że od Nowego Roku sprawa ta przyniesie pomyślny obrót. Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że „Cuiavia” nie posiada zupełnie sali, ani też przyrządów. Dzięki przychylnemu stosunkowi dowódcy 59 p. p. ppk. Miralowskiemu treningi odbywają się

w jednej z większych izb żołnierskich, przy pomocy sprzętu pułkowego. Poza tym pomaga przy treningach instr. sierż. Szafranski, któremu powierzono narybek klubu.

Pomimo więc tych ciężkich warunków, dzięki naprawdę wyjątkowej ambicji „Cuiavii” odgrywa bardzo poważną rolę w pięściarstwie polskim. Tylko tym wyjątkowo wysokim „morałem” zawodników tłumaczyć można, że „Cuiavia” w swej niespełna dwuletniej karierze przegrała tylko dwa razy: na samym początku, z Polityjnym K. S. (Katowice), a drugi raz z mistrzem Polski Wartą w Poznaniu na mistrzostwach drużynowych okręgu, przyczem Cuiavia była w dwóch walkach skrzywdzona.

Cuiavia pomimo swej żywotności nie cieszy się zbyt wielką przychylnością ani poznańskiego OZB ani też PZB. A byłoby rzeczą słuszną pomimo temu klubowi choćby przez wyślanie dobrego trenera, gdyż materialnie na Kujawach jest rzeczywiście pierwszorzędny.

Dorobek pięściarzy Cuiavii jest rzeczywiście imponujący. W ciągu swej krótkiej, gdyż dwuletniej działalności, Cuiavia na 28 stoczonych walkach przegrała tylko dwie, w dwu wypadkach zremisowała, a resztę (24 mecze) wygrała.

W Cuiavii pracują dwie kompletne drużyny, od wagi papierowej począwszy, aż do ciężkiej skończywszy. Do PZB zgłoszonych jest 14 zawodników, ale prócz nich ćwiczy w tej chwili jeszcze 29 początkujących bokserów pozostających pod opieką sierż. Szafranskiego.



KUBIK EDMUND
organizator pięściarstwa w Inowrocławiu.

skiego.

Sylwetki pięściarzy Cuiavii są następujące:

Waga musza: Tadeusz Łada, lat 22, z zawodu tryzler, należy właściwie do kategorii papierowej, ma bowiem wagę 46,5 kg. i przed każdym spotkaniem musi robić „muche”. Najbliższe jego spotkanie z Sobkowiakiem w Poznaniu będzie jubileuszowe — 50-te. Łada jest mistrzem Polski Związku Strzeleckiego. W tej samej kategorii posiada jeszcze Cuiavia dobrze zapowiadającego się, młodszego od Łady o pełnych lat 6. Tadeusza Radomskiego, na którym wiele można się jeszcze spodziewać.

Waga kogucia: Paweł Rogowski, lat 21, z zawodu masażysta, walczy już od r. 1930 i ma za sobą największą ilość

spotkań, 95. Przegrał wszystkiego ośmiu razy i to tylko z renomowanymi przeciwnikami, jak Kubiński i Rogalski. Dziesięciokrotnie zremisował m. in. z

mistrzem Szwecji Ljungiem i 4 razy z Rogalskim. Resztę spotkań wygrał, z czego 10 przez k. o. Rogowski znajduje się na granicy wagi muszej i nie jest w kluczone, że w przyszłości będzie występować w kategorii lżejszej. Jest on mistrzem Polski Związku Strzeleckiego i kilkakrotnie walczył w reprezentacji okręgu poznańskiego. W tej samej wadze posiada Cuiavia wielki talent Leona Marcysiaka, najmłodszego (16 lat) zawodnika który już dwukrotnie reprezentował okręg poznański. Po przebyciu ostatnio choroby, Marcysiak zaczął już trenować i w najbliższym czasie wzmożni treningi.

Waga piórkowa: Władysław Dudziak jest najstarszym zawodnikiem, liczy 26 lat i jest z zawodu elektromonterem. Posiada dużą ilość stoczonych walk a do sukcesów może zaliczyć remis z Kajnarem przed kilku tygodniami i zwycięstwo nad Kozłowskim w Grudziądzu. Posiada swoisty sposób walk, zaskakujący każdego przeciwnika.

Waga lekka: Edwin Fabiński jest od niedawna w „Cuiavii”. Liczy lat 19, stoczył 38 walk, 12 przegrał. Jest to zawodnik niezwykle ambitny i zacięty dysponujący dojrzałą zupełnie techniką. Z zawodu jest instalatorem.

Waga półśrednia: Klemens Radomski jest młodym punktem drużyny. Liczy lat 21, jest z zawodu piekarzem. Stoczył ogółem 60 walk, z czego 8 przegrał a 5 zremisował. Wygrał większość walk przez k. o. Jest mistrzem Polski Związku Strzeleckiego i reprezentantem

okręgu poznańskiego; (niedawno walczył w Berlinie z Campem). Jest to zawodnik bojowy, ambitny i obdarzony silnym bardzo ciosem przy dość zaawansowanej technice.

Waga średnia: Marian Lewandowski jest również b. silnym punktem drużyny. Liczy lat 20 z zawodu jest stolarzem, stoczył 65 walk, z czego 48 wygrał przez k. o. (!!) Posiada dobrą technikę, intuicję i bardzo silny cios z obu rak. Może być groźny dla najlepszych zawodników wagi średniej. Chmielewski, który z nim w niedzielę walczył, wyraża się o nim z dużym uznaniem.

Waga półciężka: Józef Józkowicz jest zawodnikiem na którego „Cuiavia” może liczyć, znajduje się bowiem obecnie w doskonałej formie. Liczy lat 24, jest stolarzem. Stoczył dotąd 74 walki z czego większość wygrał przez k. o. Obdarzony jest nader skutecznym uderzeniem z obu rak, przyczem specjalnością jego są „kujawiaki” (podbródkowe). W obecnej formie uważa go należy za czołową wagę półciężką kraju. Reprezentował już okręg poznański w spotkaniach międzymiastowych.

Waga ciężka: Sylwester Zieliński, lat 21, z zawodu technik, dentystyczny, odslużuje obecnie wojsko. Dwukrotnie reprezentował on Polskę w spotkaniach międzymiastowych i kilkakrotnie okręg. Wielką zaletą Zielińskiego jest szybkość i zwrotność w ringu. Posiada nadto niezłą technikę, pokazywał repertuar ciosów, co w sumie składa się na wartościową zupełnie wagę ciężką.

Prezes Morawskiej Zupy Bokserskiej

charakteryzuje swą drużynę, która zjedzie do Polski

Brno, w grudniu.

Wierne w sukcesy bokserów morawskich na tournée w Polsce odnieść można z rozmowy z prezesem Morawskiej Zupy Bokserskiej p. V. Selzerem. Jest to młody jeszcze człowiek, o szerokim jednak horyzoncie i wielkich sympatiach dla Polski.

— Cieszę się bardzo — rozpoczyna on rozmowę — że właśnie my, bokserzy, nawiązujemy nadszarpnięty trochę w ostatnim czasie kontakt sportowy pomiędzy Czechosłowacją a Polską. Cieszę się też, że możemy zaprezentować pra-

wdziawą elitę pięściarstwa czechosłowackiego, bowiem Morawy odzyskały dziś panujące stanowisko w boksie czeskim. Świadczy o tym, dobitnie ostatnie trzy zwycięstwa reprezentacji krajowej w walkach o Mitropacup, odniesione wyłącznie przez naszych pięściarzy.

— A jaki jest ostateczny skład reprezentacji Brna?

— Doležal, Navratil, Kral, Kosina, Kristen, Vlasak, Havelka i Franek. Los Kopeczka jest panu chyba znany. Razem aż sześciu reprezentantów Czechosłowacji (wszyscy za wyjątkiem Kristena i Kosiny) oraz jeden reprezentant Moraw (Kosina). Reprezentacja najsilniejsza na jaką nas stać. Napewno nie zawiedzie — kończy p. Selzer.

Rzeczywiście zespół ten w niczem nie ustępuje reprezentacji państwowej, jaka niedawno gościła w Warszawie. Doležal w wadze muszej jest wicemistrzem Czechosłowacji. Uległ w finale Fiali z Ołomuńca. Ma cały szereg międzynarodowych sukcesów, głównie dzięki trudnemu dla przeciwnika stylowi: jest mankutem i walczy z prawej poycji.

Navratil jest znany w Polsce. Walczył w Łodzi, Warszawie, Śląsku. Krakowie a obecnie jest u szczytu swojej formy. Niedawno na meczu o puchar środkowo europejski pokonał Lovasza gładko na punkty. Jest niezwykle szybki i świetny technicznie.

Do głównej komisji II Makabiady wybrani zostali: Dr. Lelewer, plk. Kisek i Greidinger. W skład Ekzekutywy II Makabiady weszli: Dr. Lelewer, Zislung, A. Wellesley, mł. Pacovsky, Z. Rusecki, Nathaniel, Chet. Pataky, Dobrzyński i Dr. Rozenfeld. Przewodniczący głównej komisji sportowej wybrano p. Alufa.

punkty. Jest niezwykle szybki i świetny technicznie.

Kral w wadze piórkowej jest objawieniem ostatniego roku. Młody chłopak, doniedawna nieznanymi jeszcze wśród pięściarzy brneńskich, dziś wysunął się na ich czoło, dzięki przedewszystkiem silnemu ciosowi.

Kosina w wadze lekkiej, był już w Polsce w 1931 roku i już wtedy zademonstrował swój naprawdę ujemny dla oka ale zato bardzo skuteczny styl walki. Jest to bokser o silnym uderzeniu ale o zwolnionem tempie działania.

Kristen to zawodnik z gatunku Swirka, uzależniający swój sukces od jednego uderzenia.

Vlasak jest najbardziej utalentowanym bokserem Czechosłowacji ostatniego pokolenia. Ma niebawem wprost warunki na pięściarza, ostatnio przez długi czas był sparring partnerem trójki zawodowców brneńskich Ambroza, Skrivanka i Ostruzniaka i wiele się od nich nauczył.

Havelka mistrz Czechosłowacji, kościasty, o nieproporcjonalnie długich rękach jest jednym z najmocniejszych punktów reprezentacji Czechosłowacji. Na mistrzostwach Europy w Budapeszcie przegrał z Antezakiem po dramatycznej walce.

Franek znany z przed kilku lat zwycięzca Ambroza i Stibbeo wrócił na ring po dwuletniej działalności na polu lekkiej atletyki; był jednym z czołowych dyskoboli i miotaczy. Zaprawa ta świetnie mu zrobiła i wrócił znów na dominujące pod nieobecność Kopeczka miejsce w wadze ciężkiej.

(ml.)



PREZES MORAWSKIEJ ZUPY
BOKSERSKIEJ,
z którym rozmowę drukujemy
obok.



LEWANDOWSKI

Makabi warszawska zaproponowała Cuiavii rozegranie meczu inowrocławskiego w dniu 13 stycznia w Warszawie za pewnym odszkodowaniem finansowym.

ŁÓDŹ, 26.12. — Tel. wł. — Boks łódzki w przededniu niedzielnego meczu pucharowego Brno — Łódź znajduje się w wyjątkowo przykrych i trudnych warunkach. Po dzisiejszym meczu IKP — Makabi kapitan związkowy Konarski ma duże trudności z ustaleniem składu; w pierwszym przedzie odnosi się to do wagi muszej. Pawlak nie przedstawia większej wartości i w walce z Doležalem nie ma szans. Głuba jest chory na zapalenie dróg oddechowych, co też w tej wadze zobaczymy przypuszczalnie. Gotfrieda z Hakoahu. A teraz pytanie, czy trójka Spodkiewicz, Woźnia kiewicz i Banasiak zrobi wagę. W wadze piórkowej jest wprawdzie asceklia; Leszczyński, Taborek i Chmielewski są na posterunku. Kłoda miał walczyć początkowo w półciężkiej, obecnie jednak wobec odnowienia kontuzji u Krenca walczyć będzie w kategorii wyższej. Brak więc obsady w wadze półciężkiej; może Wurm się zjawi.



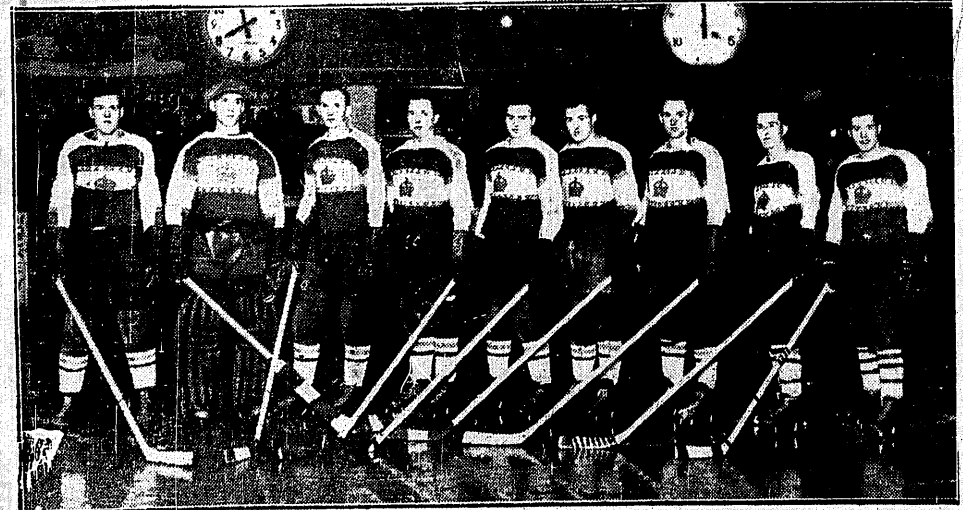
FABIŃSKI



DROGOWSKI CZESŁAW
prez. bokserów Cuiavii inowrocławskiej.



77-LETNI BISKUP LONDYNU—HOKEISTA!
Widzimy tego starszaka, jak podrzuca monety przy losowaniu przed meczem dwu drużyn szkolnych. W jednej z nich grał osobiście sędziwy duchowny i... strzelił bramkę.



TEGOROCCNI REPREZENTANCI LIŚCIA KLONOWEGO W EUROPIE,
drużyna hokeistów Winnipeg Monarchs z Kanady.



BOKSERZY POLICYJNEGO K. S. LUBLIN
załagaowali swój sezon z wycieństwem nad Hakoahem 13:3

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3.— miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokość szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Wydawca: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A. Marszałkowska 3. Drukarnia „Prasa Polska”, S. A. Warszawa, Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Adres: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny w soboty i niedziele: soboty od 12 — 11 el.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI